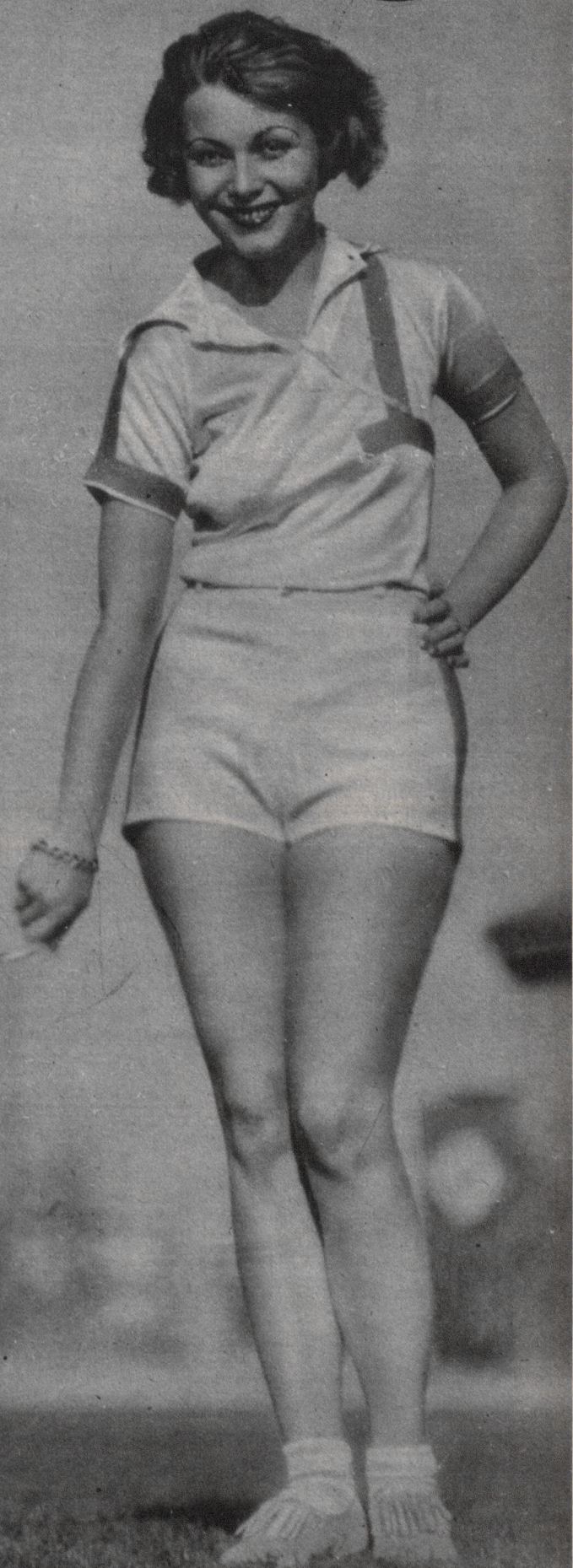


# RAZ DWA TRZY...



**TRENING DLA KAŻDEGO.**

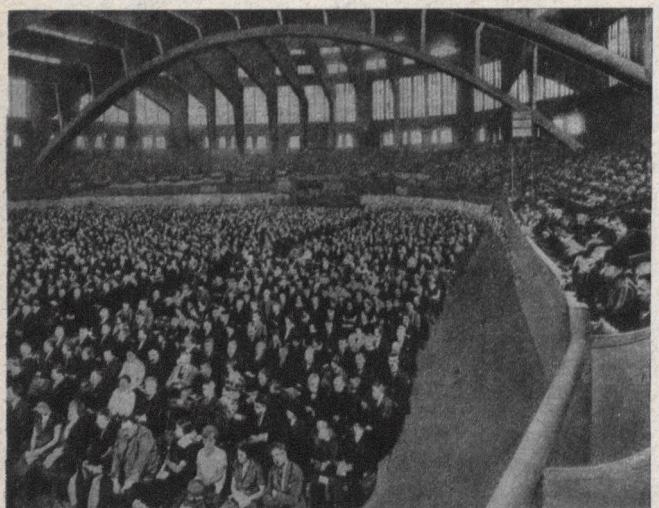
„Skakanka” to trening nie tylko dla boksera, ale także dla początkującej lekkoatletki.

ILUSTRACJA I NGOD

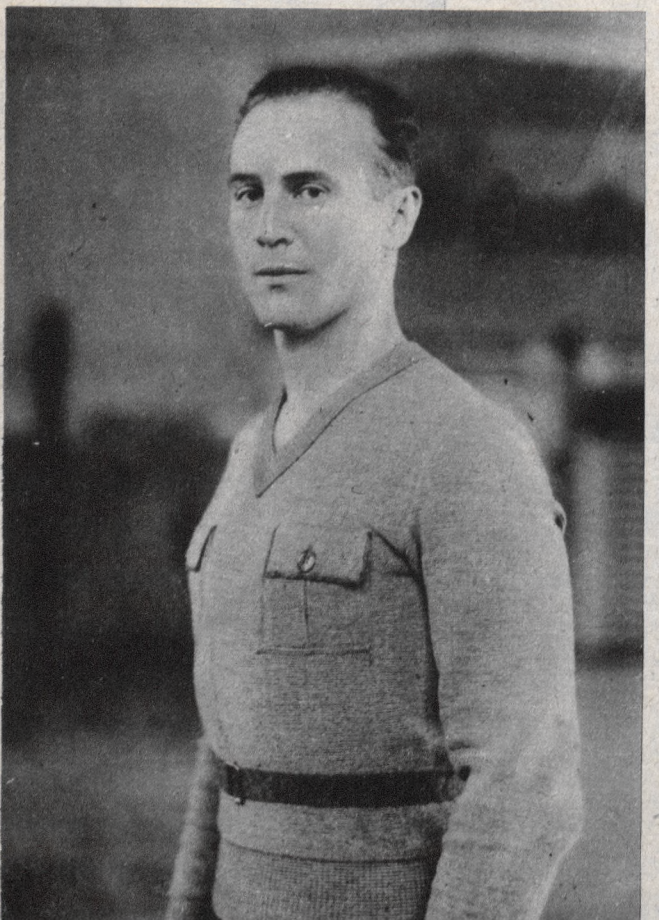
# DOTKLIWA PORAZKA POLSKIEGO BOKSU W MIĘ

**WESTFALENHALLE**  
**Sonntag 13. November, nachm. 5 Uhr**  
**LÄNDER-BOXKAMPF**  
**DEUTSCHLAND-POLEN**  
 um den **MAX SCHMELING GOLDPOKAL**  
 Veranstalter: Deutscher Reichsverband für Amateurboxen  
 Eintrittspreise: Mk. 0.75-5.00

Afisz reklamowy zawodów Polska-Niemcy w Dortmundzie



Widok ogólny „Westfalenhalle” w Dortmundzie, gdzie odbyły się zawody bokserskie Polska-Niemcy.



Por. Laskowski, trener naszej drużyny bokserskiej.

Dortmund, 13 listopada (tel.). We wspaniałej hali sportowej w Dortmundzie spotkały się w niedzielę amatorskie drużyny bokserskie Polski i Niemiec, celem rozegrania czwartych z rzędu, międzypaństwowych zawodów. Pięściarze polscy, którzy przegrali dwa pierwsze spotkania z Niemcami w stosunku 6:10, zaś w roku ubiegłym zdołali osiągnąć zaszczytny sukces nad groźnymi przeciwnikami w tym samym stosunku, doznali obecnie

## fatalnej porażki,

kłóra w tej wysokości zaskoczyła nawet samych Niemców.

## Tylko w jednej wadze barwy polskie odniosły sukces,

zaś pozostałe 7 straciły i to częściowo nawet przed upływem normalnego czasu w poszczególnych spotkaniach.

Czwarty ten mecz wywołał wśród niemieckich zwolenników sportu pięściarskiego a zarazem i wśród kolonii polskiej olbrzymie zainteresowanie, toteż w rekordowej liczbie 10.000 osób zgromadziła się publiczność w wielkiej hali sportowej w „Westfalen-Halle”, aby być świadkiem emocjonujących walk.

Gdy obydwie drużyny ukazały się na ringu, zostały powitane przez publiczność huraganem oklasków. Zawodnicy polscy ubrani byli w czerwone koszulki i białe spodenki, zaś Niemcy ubrani byli zupełnie na biało z pasami, koloru czarno-czerwono-złotego. Po odegraniu przez orkiestrę hymnów obu państw, przedmiotowo powitalne pod adresem gości wygłosił przedstawiciel Westfaisko-heskiego Związku bokserskiego p. Pellmann, któremu odpowiedział kierownik drużyny polskiej p. dyr. Baranowski, dziękując serdecznie za gościnne przyjęcie. Z kolei przedstawiono publiczności kolegijum sędziów, w skład którego weszli jako sędzia ringowy Belgijczyk de Baker, a jako punktowy Vogelrose (Dortmund) i Baranowski (Polska). Wśród ogólnego aplauzu widowni wręczył następnie nadburmistrz Dortmundu dr Eichhoff kierownikowi drużyny polskiej upominek w imieniu miasta.

## Przebieg zawodów.

Z opóźnieniem 40-minutowym rozpoczęły się zawody od walki w wadze muszej, między Spannaglem (Barmen) a Polusem (Poznań). Początkowo walka była wyrównana. Obaj zawodnicy pracowali ostrożnie, lecz w trzeciej rundzie Niemiec uzyskał przewagę, dzięki skuteczniejszym atakom. W drugiej rundzie Polakowi udało się ulokować kilka celnych ciosów na głowie przeciwnika, który okazał się silniejszym w zacięciu. W ostatniej rundzie przewaga Niemca stała się już coraz wyraźniejsza i dzięki precyzyjnej pracy zdołał on powiększyć powiększyć coraz bardziej swój dystans punktowy. W rezultacie Spannagel zwyciężył zdecydowanie na punkty.

## Błyskawiczna porażka Forlańskiego.

W wadze koguciej Forlański miał bardzo ciężkie zadanie z Ziglarskim (Monachjum), który zasypał swego przeciwnika prawdziwym huraganem

ciosów. Już w pierwszej rundzie Forlański otrzymał potężny cios w szcękę, musiał zejść „na deski” do trzech, poczem jeszcze przez jakiś czas stawiał opór, lecz wkońcu trafiony powtórnie, zostaje „wyliczony” po walce, która trwała zaledwie 1 min. 10 sek. Zwycięstwo k. o. Niemca widownia powitała entuzjastycznymi oklaskami.

## Wysoka przegrana Sipińskiego na punkty.

W wadze niórkowej Polak Sipiński był dla Jakubowskiego twardym do zgryzienia orzechem. Polak, odznaczający się świetną techniką, a przede wszystkim niezwykle płynną pracą nóg początkowo miał zdecydowaną przewagę. Dopiero pod koniec pierwszej rundy Jakubowski „zagrzał się” i ulokował kilka skutecznych „sierpów” zdobywając tam samemu przewagę punktową. Z początkiem drugiej rundy sytuacja jednak znowu zmieniła się na korzyść Polaka, lecz za niedługo musi znowu przejść do pozycji defenzywnej. W trzeciej rundzie Sipińskiemu daje się w znaki mordercze tempo walki, zaczyna mu brakować powietrza, toteż wysoka jego przegrana na punkty nie stanowi dla nikogo niespodzianki.

W wadze lekkiej Schmedes (Dortmund) wygrywa zdecydowanie na punkty z Arskim. Arski okazał się

## znakomitym bokserem w defenzywie

i początkowo skutecznie odparowuje niebezpieczne ciosy Niemca. Lecz w drugiej rundzie zebrał sporą ilość skutecznych ciosów i usiłował ratować się trzymaniem, za co otrzymał kilkakrotnie nagane. W trzeciej rundzie Arski coraz bardziej się zalanymywał i dwa razy zeszedł „na deski”, tak, że wreszcie Niemcowi przyznano wysokie zwycięstwo na punkty.

## Jedynie i świetne zwycięstwo Gárnarcarka.

Jedynie zwycięstwo dla barwy polskiej zdobył Gárnarcarek w wadze półśredniej, przeciwko Strathmanowi. Walka rozpoczęła się bardzo ostrożnymi posunięciami z obu stron, Polak nadawał walce tempo i bardzo sprawnie parował ciosy przeciwnika. W drugiej rundzie Niemiec usiłował przejść do ofenzywy, co mu się jednak nie udało. Został on kilkakrotnie poważnie trafiony, aż wreszcie musiał zejść na deski do 8 min. Niedługo potem Strathmann został ponownie powalony do 8 min. a na kilka sekund przed końcem trzeciej rundy poszedł porażki „na deski”. Z największym jednak wysiłkiem zdołał się podnieść i dzięki sprawniej obronie uniknął k. o. ulegając Polakowi na punkty.

## Najpiękniejsza walka.

Niezwykle ciekawe było spotkanie w wadze średniej między mistrzem Niemiec Bernlöherem a Chmielewskim. Niemiec operował doskonale prawymi i lewymi prostymi, a pod koniec pierwszej rundy uderzył Polaka tak silnie, że ten zachwiał się i miało się wrażenie, jakoby Niemiec już w drugiej rundzie zakończył walkę. Mistrz niemiecki ograniczył się jednak do demonstrowania

# DZYPANSTWOWYM MECZU Z NIEMCAMI 2:14

swego znakomitego kunsztu bokserskiego, wobec czego Chmielewski zdołał przejść obronną ręką przez wszystkie rundy, przyczem jednak zwycięstwo punktowe Niemca przez dłuższy czas było wątpliwe. Walka ta ze względu na świetną pracę obu zawodników przedstawiała się najlepiej ze wszystkich spotkań.

## Dramatyczny przebieg

miało spotkanie w wadze półciężkiej między Bergerem a Tomaszewskim. W pierwszej rundzie przewaga Polaka dysponującego niezwykle skutecznym ciosem była widoczna. W drugiej rundzie jednak sytuacja zmieniła się całkowicie, Polak niespodziewanie załamał się nstępując na całej linii przeciwnikowi. Zwycięstwo Bergera zapadło przez techniczny k. o.

## Dobra postawa Zielińskiego w pierwszym meczu międzypaństwowym.

Wreszcie w wadze ciężkiej znakomity bokser niemiecki Kohlhaas musiał wytyczyć wszystkie swe siły, aby sprostać Zielińskiemu, który walczył z wielką umiejętnością i równowagą. W pierwszej rundzie panowała zupełna równowaga po obu stronach i dopiero w drugiej rundzie agresywny Niemiec osłabił poważnie Zielińskiego potężnym sier

powym, ten ostatni brocząc krwią z nadludzkim tylko wysiłkiem utrzymał się jednak na nogach aż do końca walki. U Niemca widoczne było pod koniec wielkie przemęczenie i brak tehu. Sędzia przyznał Kohlhaasowi zwycięstwo na punkty, a to li warto podkreślić, że Zieliński miał wyraźnego pecha i trzymał się mimo to nadzwyczaj dzielnie.

Widownia nagrodziła oklaskami zwycięstwo niemieckiej drużyny, która otrzymała ufundowaną przez Schmelinga nagrodę w postaci złotego puharu.

## Opinia prezesa PZB o meczu.

Po zawodach korespondent nasz zwrócił się do kierownika drużyny polskiej p. Baranowskiego z prośbą o wyrażenie swej opinii o przebiegu dzisiejszych zawodów. P. Baranowski oświadczył, że bokserów polskich prześladował niezwykle pech, albowiem w trzech spotkaniach uzyskanie zwycięstwa dla Polaków było rzeczą całkiem możliwą, a mianowicie w wagach muszej, półciężkiej i ciężkiej. Sędziowie sprawowali swą funkcję bez zarzutu, i nie można posądzać ich o stronniczość. Organizacja zawodów była bardzo sprawną, a najbardziej zaimponowała bokserom polskim olbrzymia hala, która znakomicie nadaje się na urządzenie walk bokserskich. Publiczność wykazała doskonałe wychowanie sportowe, i była dla bokserów polskich przychylnie usposobiona.



Gárnarcarek (waga półśrednia) zdobył jedyne punkty dla Polski.

# • D • R • Z • A • Z • G • I •

P. ADAM OBRUBAŃSKI, REDAKTOR NASZEGO PI-SMA uzyskał onegdaj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

POŻEGNANIE PŁK. IZDEBSKIEGO. W sobotę w salonych sztabu głównego w Warszawie odbyło się pożegnanie wieloletniego prezesa Ligi PZPN pułk. Izdebskiego, który przeniesiony został na stanowisko zast. dcy pułku piech. w Grudziądzu. W uroczystości tej wzięli udział, poza zarządem Ligi i wydziałem gier, także gen. Ruppert, pułk. Kiliński, pułk. Krzycki, dyr. Kupeczyk i in. W przemówieniach podkreślono zasługi, jakie położył pułk. Izdebski dla rozwoju polskiego piłkarstwa i wyrażono żal, że właśnie w chwili obecnej zmuszony jest on opuścić swe stanowisko.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW przypomina klubom i związkom, że podania o paszporty zagraniczne należy kierować przez związki państwowe za pośrednictwem ZZ do min. skarbu i PUWF najpóźniej na 2 tygodnie przed terminem wyjazdu. W podaniu należy wyszczególnić cel wyjazdu, termin zawodów, nazwiska uczestników oraz dołączyć po 5 zł. od osoby, na znaczki stemplowe 1 zł. 10 gr. (przy ulgowych paszportach 5 zł.) na fundusz olimpijski. Paszporty bezpłatne wydawane są jedynie przy wyjazdach na mecze międzypaństwowe, międzymiastowe, mistrzostwa świata lub Europy i kongresy — przy innych wypadkach — paszporty ulgowe.

TABELA STRZELCÓW LIGOWYCH przedstawia się następująco: 15 bramek strzelił Kryśkiewicz, po 14 Szerfke II i Król, po 13 Artur, Smoczek, Żurkowski i Herbsteich, 12 Kubiński, po 11 Zieliński, Matjas, 10 Szczepaniak, po 9 Malezyk, Nawrot, Ciszewski, Sowiak, 8 Pazurek, po 7

Nowacki, Maurer, Buchwald i Peterek, po 6 Kisieliński, Przędziński, Latusiński, Radojewski, Biegański, Bilewicz, Królwiecki, Włodarz, Kniola, Gwóźdź, po 5 Reyman, L. Zimmer, Durka, Rusinek, Joks, Piłszek, po 4 Rajdek, Niechciol, Makuch, Świętosłowski, Korngold, Wypijewski.

WYJAZD KUSOCINSKIEGO na zawody w Berlinie dn. 4 grudnia został odwołany.

NASI STRZELCY ZAGRANICĄ. Dwaj czołowi strzelcy polscy, Kiszurno i Łyskowski wyjechali na zawody strzeleckie do San Remo i Monaco.

POLSCY TENISISCI maja walczyć na wiosnę z Danją i Italią w Warszawie.

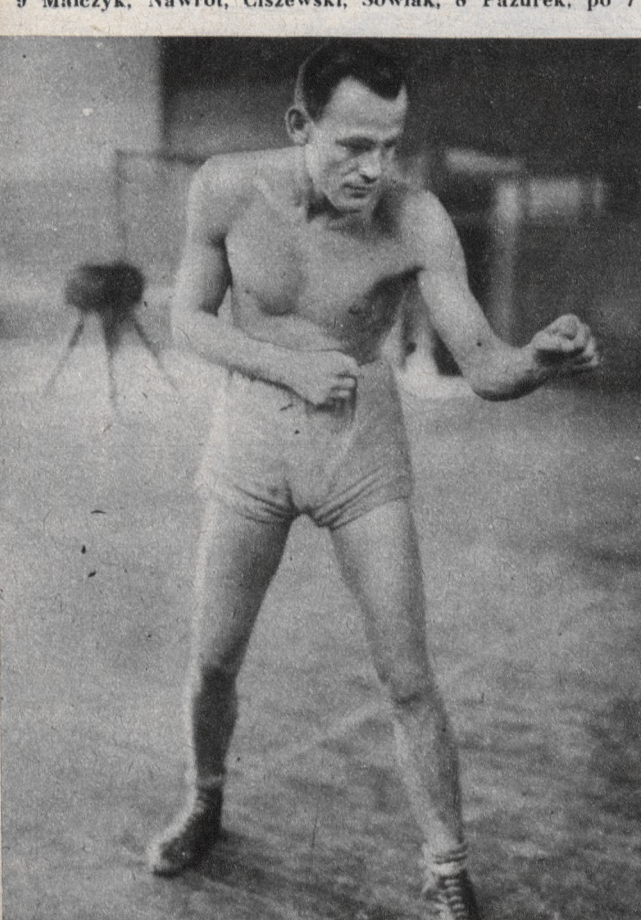
MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KLUBÓW ROBOTNICZYCH, mianowicie finałowe spotkanie Widzewa z RKS Zagłębie miało się odbyć w Łodzi w ub. niedzielę. Pierwszy mecz między temi drużynami rozegrany poprzedniej niedzieli, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3, mimo przedłużenia gry. Mecz dzisiejszy został przesunięty na termin późniejszy, najprawdopodobniej na następną niedzielę.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W HALI ODBĘDĄ SIĘ W R. B. W PRZEMYSŁU. Decyzja w tym kierunku ma zapaść w najbliższym czasie. P. Z. L. A. zażądał już od ośrodka przemyskiego przestania planów urzędów oraz planów organizacyjnych, zakwaterowania zawodników itp.

TERMINARZ SPOTKAN O PUHAR DAVISA został już ustanowiony. Pierwsza runda ma być rozegrana do dn. 9 maja, druga do 21 maja, trzecia do 13 czerwca, czwarta do 23 czerwca. Finał niedzystrefowy zostanie rozegrany w dn. 21-23 lipca, zaś finał puharu w Paryżu w dn. 28-30 lipca.



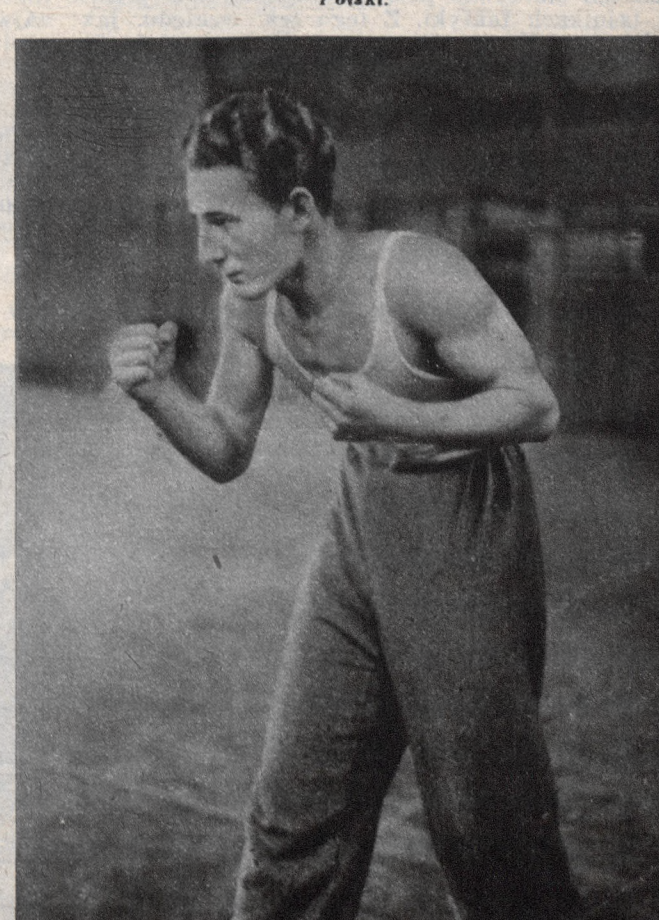
Forlański (waga kogucia).



Arski (waga lekka).



Tomaszewski (waga półciężka).



Zieliński (waga ciężka).



Polus (waga musza).

# PRZED NARCIAR

Kraków, 14 listopada.  
Żyją teraz narciarze oczekiwaniem najbliższego sezonu. Przepowiednie zimy są co prawda, jak zawsze rozbieżne i podzielone, „kryzys” niejednemu daje się we znaki, ale pęd do narciarstwa jest tak duży, że nie chyba nie zdola go zahamować. Świadczy o tym pędzie znacznie wcześniejszy niż po inne lata początek życia organizacyjnego w naszych towarzystwach narciarskich, które przedtem budziły się z letniego letargu, dopiero na kilka dni przed Bożym Narodzeniem.

Teraz większość klubów narciarskich pracuje pełną parą już od początku października. Podobnie i w samym Polskim Związku Narciarskim, prawie wszystkie przedsezonowe prace organizacyjne są wykonane. Plany na najbliższy sezon — tak ze strony klubów, jak i Związku — są bardzo znacznie rozmiarami i jak sądzić można bodaj wszystkie zostaną zrealizowane.

## Plany i zamiary.

Najciekawiej oczywiście przedstawiają się sprawy sportowe. Zakopiańska grupa zawodników, reprezentująca od wielu lat — niezmiennie najwyższą klasę polskiego narciarstwa, przygotowuje się już intensywnie do bogatego programu imprez. Odbývają się więc suche treningi, oraz w miarę możliwości treningi na śniegu. W miastach, gdzie warunki zaprawy są znacznie trudniejsze, narciarze, myślący o zawodach, rozpoczęli już pracę w formie zaprawy gimnastycznej i marszów.

Na czoło bardzo bogatego programu tegorocznych imprez sportowych, wysuwają się nasze spotkania międzynarodowe. Związek Narciarski zabiega usilnie, aby w tym roku oblesła możliwie silnie, najważniejsze zawody sezonu, a mianowicie

## międzynarodowe zawody F. I. S.

mające odbyć się w Insbrucku. Dążność ta jest tem bardziej uzasadniona, że właściwie od dłuższego czasu polska ekstra-klasa nie miała sposobności spotkać się w normalnych warunkach z najlepszymi narciarzami Europy.

Ostatnią taką sposobnością były właściwie zawody F. I. S. urzadzone przez nas samych w Zakopanem, a więc cztery lata temu. W r. 1930 startowali w Oslo w Norwegii, gdzie klasa skandynawska z przyczyn lokalnych, miała tak niezwykłą przewagę, że doskonale zresztą wyniki naszych narciarzy nie mogą być uważane za miarodajne. W r. 1931 zabrakło nas na starcie zawodów F. I. S. w Niemczech, przyczem prócz innych przyczyn spowodowały naszą nieobecność także względy poniekąd polityczne. W ostatnim wreszcie sezonie startowaliśmy podczas zawodów olimpijskich w Lake Placid, które są miernikiem najwyższej klasy świata, nie dają jednak właściwie sprawnemu naszemu narciarstwu w stosunku do narciarskiego sportu innych narodów.

Nasz start w Insbrucku konieczny jest zresztą nie tylko ze względów prestiżowych ale uzasadniają go potrzeby sportowe. Program zawodów F. I. S. prócz części klasycznej — kładzie wyjątkowo silny nacisk na biegi zjazdowe, oraz na t. zw. „ślalomy”. Są to konkurencje, w których nie znamy właściwie swej wartości.

Cokolwiek się mówi o biegach zjazdowych, faktem jest, że zyskują one coraz więcej uznania w międzynarodowym świecie sportowym. Uznanie to postępuje tak dalece, że nawet Norwegowie zrezygnowali ze swego nieprzejednanego stanowiska i nie przechodzą nad „zjazdami” do porządku dziennego.

## „Zjazdy” i „ślalomy”.

W zjazdowych i ślalomowych konkurencjach nigdy właściwie nie startowaliśmy w normalnych warunkach z dobrą międzynarodową klasą. Mimo wielokrotnych zaproszeń, nie startowaliśmy jeszcze ani razu w tradycyjnym „Kandaharze”, a ostatnio — podczas biegów zjazdowych F. I. S. w Cortina d'Ampezzo — nie byliśmy w stanie wysłać najlepszej klasy zjazdowców, gdyż bawili oni wtedy w Stanach Zjednoczonych.

Mówi się u nas, że posiadamy dobrych, a nawet doskonałych zjazdowców, oraz wyjątkowych techników jazdy ślalomowej. Niewątpliwie jest w tem dużo prawdy. Zapominać jednak nie można, że technika — nietylko samego zjazdu — ile biegów zjazdowych, poczyniła w ostatnich czasach olbrzymie postępy. Są nam one prawie nieznanne, nie mówiąc o tajnikach taktyki. Z tego też względu, jak najwcześniejszy nasz udział w tej nowej konkurencji, wydaje się niewątpliwą koniecznością sportową dla polskiego narciarstwa.

Prócz zawodów F. I. S. Związek Narciarski planuje wystąpienie reprezentacji na mistrzostwa czechosłowackie w Harrachowie. Nawiązanie częstych z powrotem stosunków sportowych z Czechosłowacją, równorzędną z nami klasą sportową, a zarazem z najbliższym naszym sąsiadem, jest tak organizacyjną, jak i sportową potrzebą.

Nie obejdzie się także zapewne bez wysiłki poważniejszej ekspedycji na Węgry, dokąd od dłuższego czasu polscy narciarze są usilnie zapraszani i gdzie mają zasłużoną, jak najlepszą ślalomówkę.

Świetny skoczek, Raidar Andersen (Norwegia), który ma objąć kierownictwo tegorocznego treningu naszego narciarzy.



## Mecz narodów słowiańskich.

Warto wreszcie wspomnieć, że podczas mistrzostw Polski, które jak wiadomo odbywają się w konkurencji międzynarodowej, planowane jest rozegranie meczu narodów słowiańskich, z uwzględnieniem specjalnej punktacji. W meczu tym wezmą udział drużyny Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Jego przebieg oraz oczekiwanie ostatecznego wyniku będzie niewątpliwie stanowiło prawdziwą sensację naszych mistrzostw.

Organizacja tej imprezy, ze względu na trudności finansowe wszystkich krajów, nie przedstawia się łatwo. Należy jednak mieć nadzieję, że zostaną te trudności zwalczane i że dojdzie do urzędzenia tej od kilku już lat planowanej wielkiej imprezy, wnoszącej nowe emocje w narciarstwo sportowe.

Celem przygotowania naszych zawodników do trudnych zadań reprezentacji barw polskiego narciarstwa, zorganizowany będzie (podobnie jak w poprzednich latach) specjalny kurs treningowy. Odbędzie się on pod kierownictwem wybitnego trenera-amatora, sprowadzonego z Norwegii.

Pierwsze śniegi i szrony. I) W okolicach wysokogórskich rozpoczął się już narciarski sezon. II) Urok zjazdu na śnieżnej grani. III)

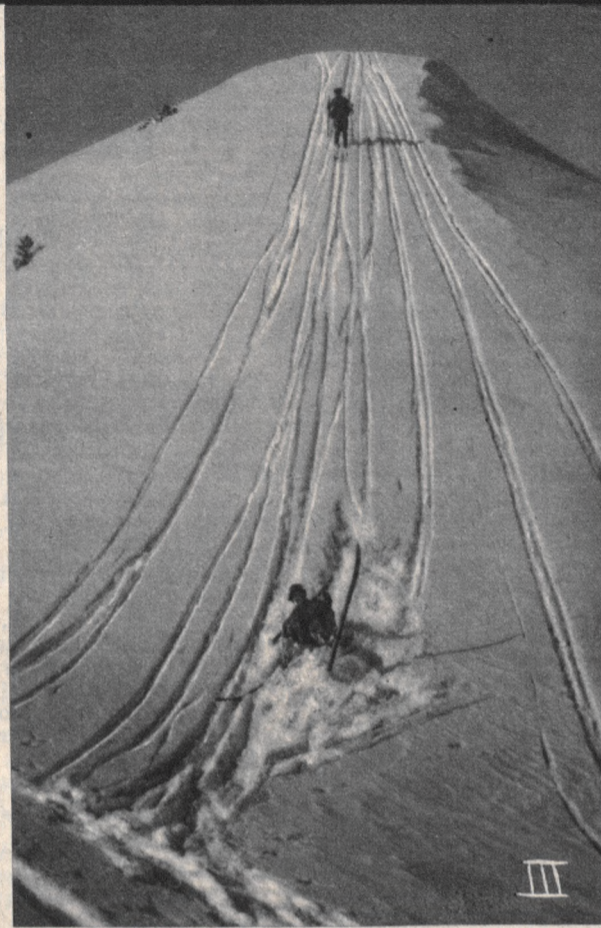
# SKIM SEZONEM...

## Jak już donosiliśmy trenerem będzie Raidar Andersen.

jeden z najlepszych skoczków świata, pochodzący ze słynnej rodziny najdoskonalszych bodaj skoczków norweskich. Rodzina Andersenów, a zwłaszcza Raidar, Alf i Gunnar — są właściwie twórcami aerodynamicznego skoku i po dziś dzień najlepszymi interpretatorami nowego stylu. Ponieważ Andersen jest przytem doskonałym biegaczem i dobrym pedagogiem, można sądzić, że zawodnicy nasi wiele od niego skorzystają.

Norweskiego trenera zamierza Związek Narciarski — poza przygotowaniem reprezentacji i poza szlifem, obiecującego narybku zakopiańskiego — użyć także poza Zakopanem, w różnych środowiskach Zawodnicy śląscy czy wschodniokarpaccy, nie skorzystają może od Andersena tak wiele jak zakopiańscy jeśli chodzi o wyniki bezpośrednie; w każdym razie jednak podciągną się oni ku górze, co będzie miało wielkie znaczenie dla powolnego i tak trudnego zawsze wyrównywania polskiej klasy sportowej w narciarstwie.

Pozatem Polski Związek Narciarski zamierza osiągnąć podniesienia średniej klasy sportowej w Polsce zapomocą organizowania w różnych ośrodkach t. zw. „kursów doskonałych”. Do tego celu użyć będą najlepsi zawodnicy zakopiańscy.



Niejednokrotnie mają oni kwalifikacje równe dobremu trenerom-amatorom sprowadzanym z Norwegii lub Szwecji.

Pod tym względem ułatwia sprawę ostatnia uchwała Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Mówi ona, że nauczanie narciarstwa według uregulowanych przez związki państwowe norm, nie koliduje z zasadami amatorskimi. Nasi zawodnicy, pragnący poświęcić się tego rodzaju pracy, będą musieli jedynie uzyskać dyplomy instruktorskie Polskiego Związku Narciarskiego, co zresztą już jest w toku.

## 4.000 odznak sprawności w r. 1931-32.

Doniosłe znaczenie dla ogólnego podniesienia się poziomu sportu narciarskiego w Polsce, a przedewszystkiem umiejętności biegu, ma instytucja odznaki za sprawność. W Polskim Związku Narciarskim istnieje ona od 6 lat i cieszy się ogromem zainteresowaniem wśród szerokiego rzesz narciarzy.

Zwłaszcza w tych stronach, gdzie narciarze nie mają odpowiednich warunków zaprawy i z tego względu nie mogą konkurować z zawodnikami okolic podgórskich, odznaka za sprawność jest dla nich głównym motorem pracy sportowej i bodźcem doskonalenia się w zakresie techniki biegu.

Zainteresowanie odznaką za sprawność narciarską jest tak duże, że niewątpliwie obok P. O. S. jest odznaka narciarska najskuteczniejszą instytucją, mającą wpływ na powszechne doskonalenie się w sporcie. Dość powiedzieć, że cyfrowy rozwój odznaki za sprawność, rosnie z roku na rok w postępie geometrycznym. W ostatnim up. sezonie (1931-32), blisko 4.000 narciarzy zdobyło to zaszczytne wyróżnienie, a co najmniej 7.000 poddało swą narciarską sprawność kontroli. W ciągu ubiegłego sześciolatka, co najmniej 20.000 narciarzy brało już udział w próbach sprawności fizycznej na nartach.

Dalszy rozwój tej niezwykle popularnej odznaki będzie niewątpliwie jeszcze szybszy. W ciągu najbliższego czterolatka, podczas którego toczy się będzie ostateczna rozgrywka o pułk Prezydenta Rzeczypospolitej (dla klubu, który wykazuje się największą ilością zdobytych odznak). Związek liczy się z cyfrą dalszych 50.000 narciarzy, ubiegających się o odznakę za sprawność.

## Raidy i pociągi popularne.

Narciarstwo jednakże, prócz kierunku czysto sportowego, rozwija się także w kierunku turystycznym. Pod do turystyki zimowej rośnie w ostatnich latach w sposób niezwykły. Sprzyjają temu pomiędzy innymi — liczne udogodnienia, jakie Związek Narciarski wyjednał dla swych członków uprawiających turystykę.

Warto zauważyć, że turystyka jest dla większości klubów narciarskich w Polsce, jedynym polem ekspansji, gdyż konkurencja czysto sportowa — wobec wyśrubowanych wyników najlepszej klasy zakopiańskiej — jest właściwie dla większości towarzystw zrzeszonych w P. Z. N. prawie niedostępna. Pozatem turystyka, z bogactwem wrażeń i przeżyć, jakie zapewnia uczestnikom wycieczek, konkuruje coraz mocniej z kierunkiem sportowym. Jakkolwiek pogodzenie obu tych kierunków nie jest rzeczą łatwą, to jednak wspólnie, tworzą one właściwą pełnię narciarstwa.

Na czoło turystycznych imprez organizowanych przez Związek Narciarski lub Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa — wysuwają się pociągi rajdowe. Zeszłego roku pociągi te odkryły właściwie nową formę turystyki będąc równocześnie doskonałym atutem propagandowym naszych terenów zimowych. Prócz pociągów rajdowych idą starania w kierunku poprowadzenia kilku „popularnych” pociągów wycieczkowych o bardzo niskich cenach — w najpiękniejsze zakątki naszych gór.

Ruchliwe Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, które zajmuje się organizacją tych imprez, przyczynia się niewątpliwie do tego, iż charakter naszego sezonu zimowego zmienia się. Obok sportu, do głosu coraz silniej dochodzi turystyka.

## Odznaka górską.

Wreszcie trzeba wspomnieć o oryginalnej nowości, którą Związek tego roku wprowadza dla turystów narciarzy. Nowością tą jest odznaka górską, która podobnie jak odznaka za sprawność, ma być narzędziem odpowiedniego kształcenia średniej klasy turystycznej i wzbudzenia zainteresowania turystyką zimową.

Odznaka ta polega na odbywaniu w ciągu całego sezonu szeregu wycieczek odpowiednio punktowanych i przeliczanych. Ubiegający się o odznakę wykazać się muszą odpowiednią ilością wycieczek, przyczem o zdobyciu odznaki decyduje osiągnięcie przewidzianej normy, która jest oczywiście inna dla odznaki brązowej, inna dla srebrnej, inna wreszcie dla złotej.

(Dokończenie na str. 6-ej.)

Las, który rośnie na śniegu.





# WIOŚLARSTWO POLSKIE W ROKU 1932



Powyżej: I. Zwycięska osada wiołerek na regatach K. W. Syrena w Warszawie. II. Fragment z regat o mistrzostwo Wilna na jeziorze Trockiem. Licznie zgromadzona publiczność dowodzi zainteresowania sportem wodnym na Kresach. W kole: mistrzowska osada Bydgoskiego Towarzystwa wioślarskiego. Od lewej: Ormanowski, Krauze, Bonin i Laszkiewicz.

mę swych zawodników, zanim staną oni na starcie mistrzostw Europy czy świata. Wydaje się nam, iż jest to największa bolączka naszego wioślarstwa. Za mało startów międzynarodowych! Czy słyszy się o osadach polskich na torach europejskich? Wystarczy stwierdzić, że w r. 1932 jedynym startem poza mistrzostwami olimpijskimi i Europy, był start naszych osad sokolich w Pradze. I to wszystko, na co zdobyły się nasze kluby. Jasnym jest, że tą drogą nie dojdziemy do niczego. Aby zachęcić kluby, należy m. i. podwyższyć sumę punktów za zwycięstwa odniesione zagranicą, nawet więcej, przyznawać pewną ilość punktów każdemu klubowi jedynie za wysłanie osad na międzynarodowe regaty, za sam start. Przy znacznej ambicji klubowej i dobrej woli organizatorów droga ta winna przynieść odpowiedni sukces.

## Przedwzrostkiem należy pomyśleć o Henley. Nasze wioślarstwo ma już lat z górą pięćdziesiąt a jeszcze wody Tamizy nie widziały właściwie polskich łodzi.

Przed kilku laty wysłano do Henley delegację organizatorów, którzy badali organizację regat królewskich. O wysłaniu osad dotychczas nie pomyślano. A szkoda, nie mamy bowiem miernika naszych sił z najpotężniejszym narodem wioślarskim świata, za jaki uważa się do dziś dnia Anglię.

Regaty o mistrzostwo Europy nie przyniosły nam specjalnych sukcesów. Dwa trzecie miejsca i jedno czwarte nie mogą nas absolutnie zadowolić. I tutaj ponownie wyszedł na jaw główny błąd polskich osad. Wiosłują one, według zgodnej opinii całej zagranicy, wzorowo, fizycznie reprezentują się doskonale, trening mają świetny, podobnie, jak pierwszorzędnym w wielu wypadkach trenerów, a jednak... zawodzą. Zawodzą, bo brak im tego międzynarodowego szlif, który pozwala być przekonanym, że dopóki sędzia nie od-

dzwonit biegu — bieg nie jest przegrany. Nasze osady wiosłują przez pół toru z wielkim sercem, gdy jednak okazuje się, że dalej także trzeba walczyć — zapal się kończy i dajemy się wyprzedzać przez innych, którzy górują nad nami zaciętością.

Występ sokolich osad w Pradze był tym trzecim wstępnym międzynarodowym polskim osad zagranicą, który zresztą zakończył się również niepowodzeniem. Nie sposób tu nie wspomnieć o niezupełnie lojalnym postępowaniu Czechów, którzy w doborze osad „sokolich” nie krepowali się zupełnie kwestjami przynależności do tego najpotężniejszego związku sportowego Czechosłowacji. Nauczka ta, rzecz prosta, nie pójdzie w las.

## W sumie jednak stanowimy na forum międzynarodowym potęgę.

Dowodzi tego misja naszych delegatów w Budapeszcie w związku z organizacją regat mistrzowskich w r. 1933 przez Węgry. I na tem polu według nas daje się odczuć brak zdecydowanej linii postępowania. Jesteśmy tam za „uczciwi”, o ile tak można powiedzieć. Reprezentanci każdego innego państwa, tam gdzie chodzi o ewentualność własnej korzyści — nie ociągają się w wyborze środków i nie zastanawiają się, czy wybierając między własnym interesem a interesem „fairplay”. My tego nie umiemy. W tej ultrałojalności na terenie międzynarodowym jesteśmy bardziej angielscy od samych Anglików. Oczywiście lojalność jest tylko pochwałą godną, ale nie można wychodzić poza jej granice i być przesadnym pod tym względem.

Rynek wewnętrzny wypadł krzyżowo. Z jednej strony odbiła się konieczność wcześniejszych eliminacji, które zabrały nam wiele energii organizacyjnej, z drugiej zaś strony regaty, pozbawione udziału naszych trzech najlepszych osad tracą na wyrazie i zainteresowaniu. Ponadto kosztowność taboru i jeszcze większa drożyzna

transportu spowodowały, że nasze kluby prowincjonalne stroniły od wyjazdów, kontentując się startami w swej okolicy. Zyskiwały przez to ośrodki, leżące bliżej centrów polskiego wioślarstwa, a więc przedwzrostkiem Pomorze i Poznańskie oraz Warszawa. Dobrze pracowały Kresy wschodnie z Wilnem i Grodnem na czele, natomiast Kraków podupadł znacznie, nie mając środków na wysłanie osad na regaty zamiejscowe i nie mogąc z rozmaitych powodów (przedwzrostkiem brak wody) zorganizować regat u siebie. Fakt zdobycia przez akademików krakowskich dwóch mistrzostw Polski wcale tego faktu nie zaprzeczają, gdyż bądź co bądź są to wyczyny jednostkowe. Tam, gdzie w grę wchodzi osada wielowiosłowa — Kraków nie ma nic do powiedzenia.

## Ośrodek warszawski rozwinął się niebywale.

Powstał szereg nowych klubów, które czasami z powodzeniem rywalizują ze starymi klubami, a największą ich zasługą jest popularyzowanie wioślarstwa w tych sferach, które z tych czy owych powodów pozostały zdala od wody. Organizowano też szereg regat lokalnych, które dowiodły znacznego zainteresowania sportem wodnym w stolicy. Regaty międzyklubowe ogólnopolskie przyniosły już mniej sensacji, gdyż — jak to już zaznaczyliśmy — potężny wpływ braku środków finansowych stanął na zawadzie przyjazdowi szeregu klubów prowincjonalnych, które dawnymi laty nie opuszczały regat stołecznych. Głównym przełomem przechodzi obecnie

## ośrodek poznański.

Do niedawna najpotężniejszy w Polsce, zdobywający Iwii część mistrzostw Polski, w r. b. wykazał znaczący spadek. Nietylko, że K. W. „04” zdobył tylko dwa mistrzostwa i wygrał tylko jedną eliminację olimpijską, ale obok nie-

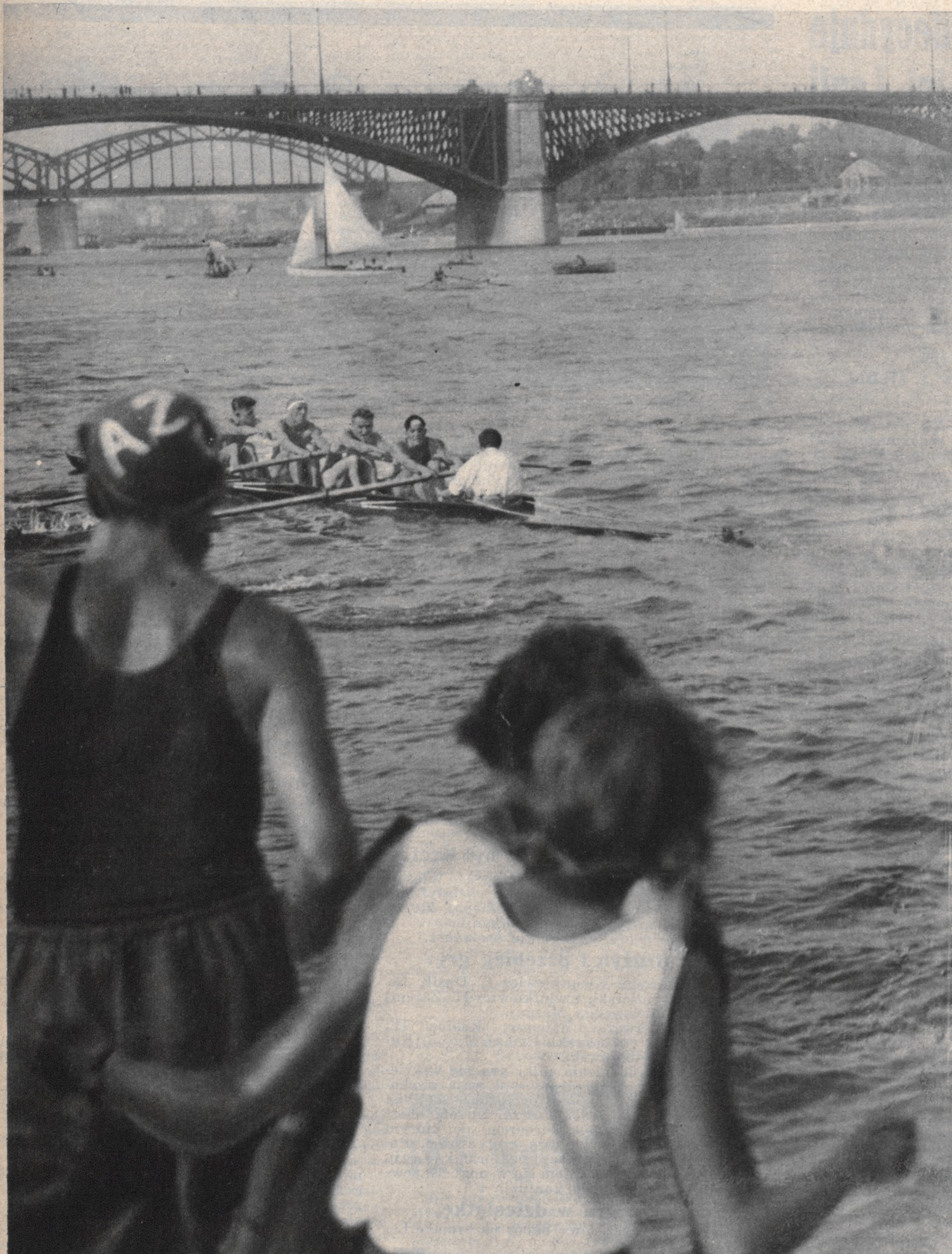
go żaden właściwie klub poznański nie stanął na wysokości, odpowiadającej tradycjom Poznania. Okazuje się więc, że jest bardzo trudno przez szereg lat utrzymać się na tak zawrotnej wysokości, na jakiej znajdował się — przez „04” — Poznań.

Na rok przyszły nie brak jednakże planów. Wprawdzie trener „04” Reinhardt opuścił Poznań, tem niemniej praca, jaką w wioślarszy „04” włożyli trenerzy z pewnością pozostawi obfite plony. Jurkowski z Leporowskim planują wspólny trening na dwóch bez sternika, chcą wznowić świetne tradycje klubu w tej konkurencji. Obok „04” dość żywą działalność przedstawiał Tryton, oraz „Polonia”, natomiast inne kluby zadawały się pracą „wewnętrzna” a Klub Wiołerek wogóle zrezygnował z działalności regatowej.

Słabiej, niż po inne lata szła także Bydgoszcz. W roku bieżącym BTW nie wystawiło ani jednej wypracowanej osady. Czwórka, która wygrała mistrzostwo czwórek bez sternika, nie reprezentowała dawnej klasy wioślarzy bydgoskich. Również „Gryf” obniżył linję swej pracy, tak, że w całości Bydgoszcz nie stanowiła już tak groźnego przeciwnika, jak dawniej.

Pozostałe ośrodki pomorskie, a więc Toruń, Tezew, Chelmska, Świecie i t. objawiały dość znaczną ruchliwość oczywiście w bardzo regionalnym zakresie. No, ale i to dobrze. Także i Gdańsk ożywił się, organizując międzyklubowe regaty, które powinny stać się najważniejszymi w Polsce. PZTW winien postarać się, aby regaty gdańskie stały się manifestacją polskości na terenie Wolnego Miasta, tak, jak regaty niemieckie w tem mieście zakrawają na demonstrację germanizmu.

(Dokończenie na str. 10-tej).



Powyżej fragment z regat międzyklubowych w Warszawie. Osada T. W. Polonia, Poznań, wygrywa bieg czwórek. Na prawo wyjazd osad klubu wioślarskiego w Gdańsku. Na prawo w rogu fragment eliminacji przedolimpijskich w biegu czwórek na pierwszym planie zwycięska osada W. T. W. Warszawa, na drugim osada K. W. „04”.

**N**aczelnym zadaniem polskiego wioślarstwa w r. 1932 była rzecz prosta Olimpiada. Z chwilą, kiedy zdecydowano udział polskich osad w regatach olimpijskich, wszelkie inne zagadnienia zeszyły na drugi plan. Tem się może tłumaczyć jednostronność organizacyjną na terenie międzynarodowym. W przeciwieństwie do poprzedniej Olimpiady zrezygnowano z myśli tworzenia ośrodków „przygotowania olimpijskiego”, które — jak wiemy — nie dały wówczas zbyt pomyślnych rezultatów. Inicjatywę w kierunku przygotowania osad olimpijskich powierzono poszczególnym klubom, na ambicji klubowej i partjotyzmie lokalnym budując wielkie nadzieje.

Ważną przeszkodą w planowym przygotowaniu olimpijskim była wielka odległość, dzieląca Polskę od Los Angeles. Ona to spowodowała, że przygotowania musiały być prowadzone

się, że były w świetnej formie na przedbiegach olimpijskich, lecz na finałach okazało się, że forma ta była stosunkowo dość powierzchowna, nie dotyczyła najważniejszej rzeczy, t. j. nastawienia psychicznego i umiejętności walki do ostatniego tchu (szczególnie w biegu czwórek).

Pięć miejsce naszej olimpijskiej ekspedycji wioślarskiej może uchodzić za zaszczytne. O ile wiemy, sfery kierownicze polskiego wioślarstwa są też z tego faktu zadowolone, nie możemy jednak oprzeć się wrażeniu, że wioślarstwo polskie stać na coś więcej, że wyszliśmy już z okresu, kiedy zadawaliśmy się „dobremi miejscami, że naszym zadaniem powinno być zwycięstwo i tylko zwycięstwo.

Oczywiście nie przychodzi to tak łatwo, przyczem odnosimy wrażenie, że u nas obrano

## niebardzo właściwą ku temu drogę.

Nie wiedzie ona wcale przez liczne eliminacje krajowe, które są od szeregu lat naszą bolączką, ale przedwzrostkiem przez międzynarodowe spotkania. O tem Polski Związek Towarzystw Wioślarskich powinien pamiętać. Biermy przykład z Niemiec, Francji a choćby nawet z Czechosłowacji, które za wszelką cenę starają się o organizację międzynarodowych i między państwowych spotkań, aby zbadać i wypróbować for-

**w szybkim tempie,**

że osady musiały wprost dokonać „cudu”, t. j. być w swej najlepszej formie w czerwcu, aby wygrać eliminacje oraz w sierpniu, aby wygrać mistrzostwo olimpijskie. Oczywiście taki cud nie zdarza się zbyt często — nie zdarzył się także i w tym roku. Osady nasze były w doskonałej formie w czerwcu, zdawało





# Sezon hokejowy i łyżwiarski na Śląsku otwarty!

Katowice, w listopadzie.

W dniu 13 b. m. otworzył po raz trzeci z rządu Sztuczny Tor łyżwiarski w Katowicach oficjalnie sezon zimowy na Śląsku, oddając swą wspólną taflę lodową, przygotowaną mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, szerokim masom miłośników sportów zimowych — łyżwiarstwa i hokeja na lodzie.

Fakt otwarcia sztucznego lodowiska zasługuje tenbarziej na podkreślenie, iż przed niedawnym stosunkowo jeszcze czasem obiegaly o tej jedynie w kraju placówce

## nieprawdopodobne wprost wieści,

jak np. o upadku całkowitym, połączonym wprost z licytacją samego przedsiębiorstwa.

Wiele, przynajmniej trzeba, było i w tem prawdy — dzięki jednak energicznej interwencji i pomocy zainteresowanych czynników, ofiarności samego społeczeństwa i wielkiego zrozumienia samych wierzycieli — Sztuczny Tor łyżwiarski, śmiało wyrażając się, *został narazie uratowany!*

Nie od rzeczy będzie teraz więc zapoznać się z historją jego powstania, 2-letnią już działalnością oraz „wewnętrzna sanacja” przeprowadzoną w ostatnim czasie.

Rzucaną przez PZHL. w r. 1930 myśl wybudowania własnego sztucznego lodowiska w kraju przejmują żywo

## śląskie społeczeństwo,

a powołany specjalnie do przeprowadzenia tego projektu komitet obywatelski z wicewojewodą śląskim *drem Tadeuszem Salonim* na czele, w przeciągu kilku zaledwo miesięcy realizuje go w Katowicach, stawiając tem Śląsk w rzędzie najważniejszych ośrodków sportów zimowych. — Formą zewnętrzną samego lodowiska jest Spółdzielnia „Sztuczny Tor łyżwiarski” z o. o. w Katowicach — oparta na

udziałach o wartości 1.000 zł., na czele której stoi zarząd, oraz rada nadzorcza. Dla prowadzenia strony sportowej lodowiska powołane zostało do życia *Śląskie Tow. łyżwiarskie*, którego zadaniem miało być przeprowadzanie imprez sportowych łyżwiarskich czy hokejowych, oraz utrzymywanie łączności z całym miejscowym społeczeństwem sportowym.

Po pierwszym sezonie w r. 1931 pada Spółdzielnia, na skutek nieprzewidzianej gospodarki oraz niespodziewanego kryzysu w tak oplakany stan finansowy, iż

## groziło jej zgłoszenie upadłości.

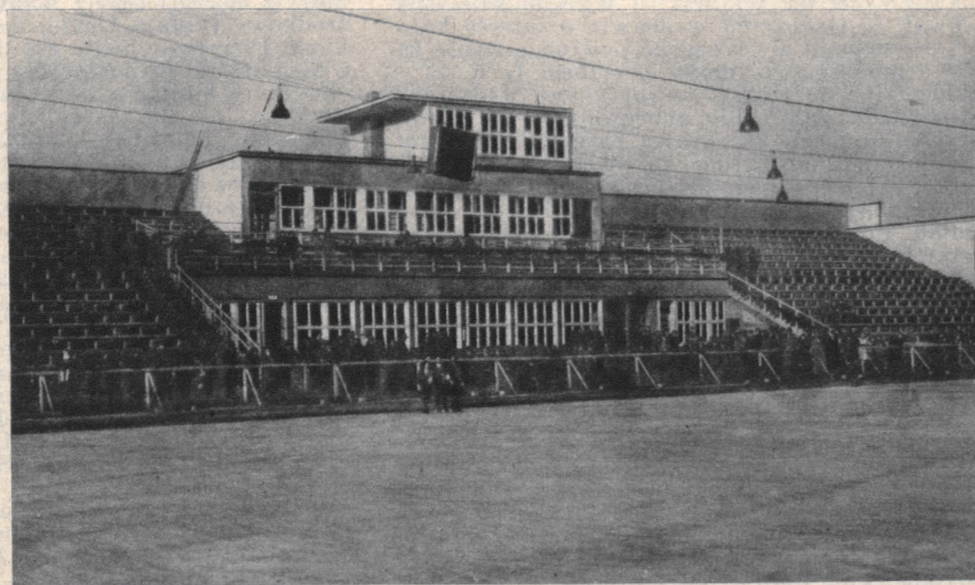
Powstaje jednak projekt nadzoru sądowego, na co też władze sądowe, po przekonaniu się o żywotności placówki zgadzają, zezwalając zarazem na odroczenie wyplat i przeprowadzenie dobrowolnej czy przymusowej ugody z wierzycielami. Nie należy też zapominać, iż obiekt ten kosztował przeszło milion zł., a do pokrycia pozostało grubo jeszcze ponad 50%!

Dzięki pomocy władz państwowych, jak i m. Katowic. uruchomiono sezon 1931/32, który przy oszczędnej i przecznej gospodarce trwa!

## przez okres 120 dni,

dając w rezultacie przeszło 30.000 zł. dochodu, po zaplaceniu szeregu niezbędnych do otwarcia toru wydatków, personelu administracyjnego, podatków i innych opłat rzeczowych.

Na tak pomyślny rezultat wpłynęły daleko idące reformy w dotychczasowej administracji, poważne oszczędności zaprowadzone przez nadzór sądowy, bogaty program sportowy z wspólnymi imprezami sportowymi z udziałem mistrzyni świata *Sonji Henje* i gości toru *Engelmana* z Wiednia, hokejowych *BSC. z Berlina, Ottawy, Kanady, Czechosłowacji, Austrii i Rumunii*. Dobra frekwencja ślizgających



Widok ogólny sztucznego toru lodowego w Katowicach.

się, którzy zdolali przekonać się już o dobroci toru, spowodowała, iż udział samej młodzieży w ostatnim sezonie na lodowisku osiągnął imponującą cyfrę

## 8.000 łyżwiarzy.

Zakończeniem okresu „sanowania” jak i nadzoru sądowego była umowa zawarta przez Spółdzielnię w miesiącu kwietniu b. r. z wszystkimi wierzycielami, na mocy której pretensje ich zostały przepisane na udziały Spółdzielni.

Za jednym więc zamachem załatwiono się z wszystkimi zobowiązaniami! Pretensje zaś uprzywilejowanego wierzyciela, jaką była *I. Berneńska Fabryka* z Czechosłowacji, która posiadała prawo własności na zainstalowanych maszynach, wynoszące jeszcze około 230.000 zł., spłacone mają być z kwot wpływających codziennie do kas toru, od wysokości jednak powyżej 250 zł.

Tak „uzdrowiony” tor przystąpił do

## otwarcia trzeciego z rządu sezonu.

Jako jedyna tego rodzaju placówka w kraju (w Warszawie zaniechano budowy sztucznego lodowiska) przy dobrym kierownictwie, popularnych cenach wstępu i interesującym programie sportowym, zdoła się napewno utrzymać i być swój na przyszłość silnie utrwali!

Uruchomienie sztucznego lodowiska w Katowicach w roku 1930 było przyczyną i bodźcem do powstania i rozwoju dwóch nowych gałęzi sportów zimowych

## łyżwiarstwa i hokeja

na Śląsku, które przedtem uprawiane były tylko w części cieszyńskiej województwa śląskiego, a mianowicie w Bielsku i Cieszynie. — Przemysłowy ośrodek, z Katowicami włącznie, łyżwiarstwa wcale nie uprawiał, nie było też ani jednego klubu łyżwiarskiego. Hokej zaś znany był tylko w Siemianowicach śląskich, gdzie tamtejszy zespół hokeja na trawie, w okresie zimowym w celach treningowych, zamieniał trawnik na taflę lodową.

Z chwilą też otwarcia sztucznego lodowiska powstaje szereg klubów łyżwiarskich, a w r. 1931 organizuje się *Śląsko-Katowicki Okręgowy Związek łyżwiarski w Katowicach*, obejmujący Śląsk, Kraków i Zakopane, w skład którego wchodzi nast. kluby: Śl. Tow. łyżwiarskie z Katowic, Bielsko-Bialskie Tow. łyżwiarskie z Bielska, Cieszyńskie Tow. łyżwiarskie z Cieszyna, Zakopiańskie Tow. łyżwiarskie z Zakopanego, oraz sekcja łyżwiarska K. S. Makkabi z Krakowa. W organizacji znajdują się jeszcze kluby Rybnika, Król. Huty i Mysłowic. W skład nowego Zarządu Okręgu weszli w roku bieżącym jako prezes inż. *Brzezowski*

(STL), wiceprezes *Kisza* (BBTL), kapitan okręgu *dr. Skulicz* (STL), oraz skarbnik *Zeberko* (Makkabi), mistrzostwa zaś okregowe przewidziane są w Krakowie.

Sezon łyżwiarski otwarty zostanie oficjalnie

## kursem treningowym,

jaki urządzi Polski Związek łyżwiarski w dniach od 14—17 b. m. na Sztucznym Forze w Katowicach dla zaawansowanych zawodników, na który wyznaczeni zostali z WTL z Warszawy i LTL ze Lwowa po 3 zawodników, z STL 6 osób, z Makkabi, BBTL i CTL po 1 osobie. PZL opłaca zawodnikom wszystkie koszty, przejazd, wstęp na tor i kwatery za wyjątkiem pożywienia.

Kierownikiem kursu z ramienia Związku będzie kpt. *Alfred Theuer*, instruktor-em zaś głównym *Jerzy Jurok*, zaangażowany przez PZL w porozumieniu i za zgodą PUWF i PW na trenera łyżwiarskiego, który po kursie objeżdżał będzie wszystkie ośrodki łyżwiarskie w kraju.

Cały program łyżwiarski Śląska nie został jeszcze dotychczas skryształizowany, prowadzone są wprawdzie pertraktacje co do przyjazdu mistrza olimpijskiego *Schäffera* z Wiednia, termin jednak jego przyjazdu nie został definitywnie ustalony, razem zaś z nim wystąpić mieliby doskonały wychowawek Toru *Engelmana* w Wiedniu z *Illy Holzmann* na czele.

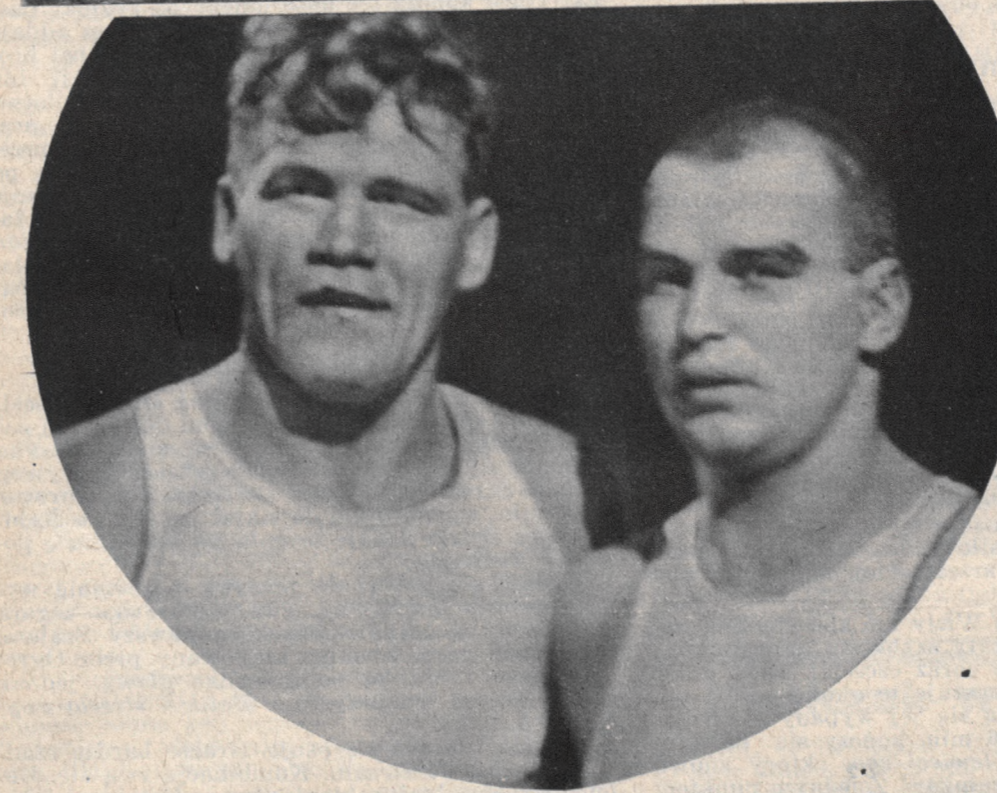
Najruchliwszą działalność podobnie jak w roku ubiegłym wykaże zapewne STL w Katowicach, będące największym towarzystwem łyżwiarskim w kraju, liczące dziś ponad 100 członków, którego wychowawek odnieśli już poważne sukcesy, chociażby przez zdobycie mistrzostwa Polski przez młodą łyżwiarkę *Popowiczową* z Katowic w Zakopanem, którą PZL wysłał na własny koszt na przeszkolenie wraz z 1 zawodnikiem z Warszawy do Wiednia.

Jeśli weźmiemy dalej pod uwagę doskonałą parę pp. *Żmudzkińskich* w jeździe podwójnej, młodzieńską łyżwiarkę *Czorbzonę* i *Breslauera* w jeździe pojedynczej, a rodzeństwo *Kalus* (12-letnie) w jeździe sztucznej — to spodziewać się należy, iż łyżwiarze Śląscy w tym sezonie odegrają w mistrzostwach krajowych naprawdę poważną rolę. *M. Mikula.*

## Sport polski w roku 1932.

Niedawno ukazał się na półkach księgarskich *Kalendarz Ilustrowany Kurjera Codziennego* (tom VI). Wydawnictwo to pomiędzy szeregiem interesujących artykułów z dziedziny nauki, sztuki i literatury zamieszcza również ciekawy bilans polskiego sportu w r. 1932. Dział ten zawiera szczegółowy opis prac naszych sportowców, według poszczególnych gałęzi sportu. W treści zamieszczono szereg ciekawych aktualnych zdjęć a całość zdoła stanowić piękną ozdobę mieszkania każdego sportowca. Kalendarz można nabyć w cenie bardzo niskiej, bo tylko 2.50 zł. w każdej księgarni lub też w Wydawnictwie — Kraków ul. Wielopole 1. Pałac Prasy.

# KALEJDOSKOP SPORTOWY



U góry po lewej: drużyna 22 p. p. (na prawo) i *Cracovii*, przed meczem na boisku 22 pp. w Siedlecach. Powyżej w kole: *Wocka* (na lewo) i *Mizerski* po walce zakończonych zwycięstwem *Wocki*. Spotkanie to odbyło się w ramach meczu *Warszawa—Śląsk*. U dołu: *Langier* (Legja Warszawa) odniósł szereg sukcesów na zawodach motocyklowych w Sosnowcu.



U góry po prawej: Drużyna piłkarska „Makkabi”, która na własnym boisku jest groźnym przeciwnikiem i dla klubów ligowych. Na prawo: mistrz olimpijski w trójskoku Japończyk *Nambu* wraz ze swą małżonką, którą poślubił po powrocie z Los Angeles. Zuraca uwagę kontrast strojów młodej pary. Poniżej: start biegu myśliwskiego 1 p. szwoleżerów w Warszawie. Pośród uczestników gen. *B. Wieniawa-Długoszowski* (x).



Państwo *Żmudzkińscy* (Śl. T. Ł.) wicemistrzowie Polski w jeździe figurowej.





# RAZ DWA TRZY!

30  
GR.

ILUSTRACJE WYTYGODNIK SPORTOWY



## GÓRY JUŻ W ŚNIEGU.

W Alpach szwajcarskich panuje już ożywiony ruch, dzięki obfitym opadom śnieżnym. Zdjęcie nasze przedstawia trening narciarza na jednym ze zboczy alpejskich.